Rok XI. Kraków-Podgórze sobota 21 grudnia 1912. Nr. 292

3 Cena numeru centy 3
(w kolejcyi w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1·30 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50
Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 DODATKAMI:
ROMANS I POWIEŚĆ
(3 razy w tygodniu)
TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY
(we wtorki)
PRAKTYCZNA GOSPODYNI
(we czwartki)

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 90·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7
Administracya „NOWIN“ ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340 || „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Z gałązką oliwną.

Szanse pokoju rosną. Mali ludzie. — Nieudolność austryackiej dyplomacyi. — Konferencya ambasadorów i rokowania o pokój bałkański.

Zarówno w ocenie sytuacyi międzynarodowej jak i w kwestyi, czy konferencya pokojowa w Londynie wyda pomyślny rezultat, zaczyna się przejawiać coraz większy **optymizm**. Szanse **utrzymania pokoju** tak w Europie jak i na Bałkanach znacznie się zwiększyły, a niebezpieczeństwo wojny europejskiej uważane jest prawie za usunięte. Choć słychać jeszcze głosy, że mocarstwa obecnie chcą tylko zyskać na czasie i że dopiero wiosna przyniesie ostateczną decyzyę w kwestyi wojny lub pokoju, przeważa zapatrywanie, że mocarstwa mają istotnie *tendencyę pokojową* — a przejawy tych tendencyj i enuncyacye różnych mężów stanu są tak wyraźne, poważne i tak powszechne, że trudno uważać je tylko za manewr dyplomatycznej przewrotności. Pogląd, jakiemu od początku przesilenia dawaliśmy wyraz na szpaltach „Nowin“, mianowicie pogląd, iż w całej Europie *niemasz dziś męża stanu i wodza na napoleońska światoburczą i państwotwórczą miarę* i że zatem do konfliktu nie przyjdzie z powodu ogólnej obawy przed skutkami wojny i braku wielkiej myśli wytycznej w polityce — ten pogląd znajduje coraz wyraźniejsze stwierdzenie w przebiegu całego przesilenia.

Ale dopiero wtedy, gdy pewne przygotowania militarnej natury zostaną zaniechane, będziemy mogli mówić o pewności pokoju. Na razie żyjemy nadal w stanie niepewności denerwującej, rujnującej nas materyalnie. Ze nie mając zamiaru prowadzenia wojny, dyplomacya austryacka doprowadziła państwo do tego stanu zdenerwowania i zmusiła społeczeństwo do tak ciężkich ofiar, jest **ciężką winą tej dyplomacyi**. I gdybyśmy mieli prawdziwą konstytucyę i prawdziwy parlament, rząd, który pozwolił choćby tylko na takie szczytne, wprost ośmieszające państwo wydęcie afery Prochaski, spotkałby się z dobitną oceną swej nieudolności...

* * *

Notujemy poniżej fakta, uzasadniające **optymizm pokojowy**.

Konferencya ambasadorów w Londynie wydała jak słychać, rezultat zadowalniający, gdyż kwestye, które mogły wywołać różnice między mocarstwami, załagodzono pokojowo.

Albańską kwestyę portową i sprawę autonomii albańskiej można uważać za rozwiązaną. — Według wszelkiego prawdopodobieństwa Albania otrzyma autonomię, jednak pod władzą zwierzchniczą innego państwa (Turcyi). Granice nowej Albanii nie są jeszcze ustalone. Serbia nie będzie więcej podnosić pretensyi do skrawka ziemi na wybrzeżu morza Adryatyckiego i ograniczy się tylko do żądania **czysto handlowego portu**. Serbia i Austrya załatwią *między sobą* tę sprawę. Serbia otrzyma najprawdopodobniej **port San Giovanni di Medua**.

Hr. Stürgkh, wróciwszy wczoraj od hr Berchtolda, z którym odbył konferencyę, oświadczył kilkunastu posłom w parlamencie, że **sytuacya zagraniczna znacznie się poprawiła**. Bezpośrednie rokowania austro-serbskie rozpoczną się niebawem, natomiast rokowania pokojowe **bardzo ciężko postępują naprzód**.

Rokowania pokojowe.

O wczorajszem posiedzeniu konferencyi pokojowej wydano następujący komunikat oficyalny:

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem Venizelosa trzecie posiedzenie konferencyi pokojowej. Pierwszy pełnomocnik turecki Reszyd basza doniósł, że kuryer specyalny z instrukcyami jeszcze nie przybył z Konstantynopola, poczem konferencya odroczyła obrady do soboty.

Biuro Reutera donosi z kół delegatów, że Bułgarya obstaje przy odstąpieniu Adryanopola, Turcy na to jednak się nie godzą.

Sprawozdawca „Matina“ w Londynie donosi, iż jeden z delegatów bałkańskich oświadczył mu, że Grecya *w zupełnem porozumieniu z sojusznikami nie chce podpisać zawieszenia broni*. Ze względu na możliwość podjęcia na nowo wojny, jest koniecznem, aby Grecya utrzymała blokadę wysp



Węże na inspekcyi policyjnej. (Opis wewnątrz numeru).

Zapał wojenny w Turcyi.

Syndykat rolniczy.

(Sprawozdanie targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu z dnia 18 grudnia.

Tendencya stale słaba, zaofiarowanie dostateczne chęć kupna i obroty słabe.

Sprzedawno: pszenicę czerwoną i żółtą od 9·90—10·30 k., żyto 9·60 — 10·00 k., jęczmień 8·85 — 9·50 k., owies 9·70—10·10 k., kukurydzę węgierską starą 10·30—10·55 k. kukurydzę rosyjską starą 10·15 10·40 k., groch Victoria 00·00—00·00 k., groch zwykły 00·00—00,00 k., groch pastewny 0·00—00·00 k., rzepak zimowy 00·00—00·00k., otręby pszenne 0·00·—0·00 k., otręby żytnie 0·00—0·00K., omięcię 00·0—0·00 kor., siano łąkowe, 0·00—0.0 kor., ziemniaki stołowe 0·00—0·00 K. Wszystko za 50 kg. loco Kraków, bez opłaty spożywczej.

Egejskich i wstrzymywała transport wojsk drogą morską do Turcyi i udaremniała transport środków żywności i węgla do Konstantynopola.

Zbliżenie serbsko-austryackie.

Wizyta powitalna nowego posła serbskiego u hr. Berchtolda. — Król Piotr odwiedza w Belgradzie szpitale austro-węgierskiego Czerwonego krzyża.

Oznaki zbliżenia między Austryą a Serbią mnożą się. Podróż posła Massaryka do Belgradu miała motywy polityczne, a o chęci osiągnięcia porozumienia z Austryą świadczą słowa Pasicza, który przepraszał za agresywny wobec Austryi ton dzienników serbskich.

Wczoraj złożył nowozamianowany poseł serbski Jowan Jowanowicz pierwszą wizytę hr. Berchtoldowi. Wizyta trwała półtorej godziny.

Po powrocie z wizyty przyjął p. Jowanowicz współpracownika „N. Fr. Presse“, któremu udzielił następującej informacyi.

„Złożyłem hr. Berchtoldowi powitalną wizytę i muszę wyznać, że jestem zadowolony z przyjęcia, jakie mnie spotkało. Jestem rzeczywiście bardzo zadowolony“. Po wyrażeniu szeregu komplementów pod adresem hr. Berchtolda, nowy poseł serbski wyraził zapatrywanie, że wszystkie trudności między Austryą a Serbią na drodze pokojowej zostaną usunięte, oraz, że odnośne konwersacye z hr. Berchtoldem w najbliższych dniach się rozpoczną. W tych dniach będzie p. Jowanowicz przyjęty na audyencyi przez cesarza.

Sympatyczny ton, oraz skwapliwość, z jaką „N. Fr. Presse“ stojąca w ścisłym kontakcie z „Ballplatzem“, rejestruje sam przez się drobny fakt zwykłej, kurtoazyjnej wizyty powitalnej nowozamianowanego posła, świadczy, że istotnie poczyniono kroki w sprawie zbliżenia austro-serbskiego.

Równocześnie z Belgradu nadchodzi wiadomość, że król Piotr onegdaj odwiedził także szpitale austryackiego i węgierskiego „Czerwonego krzyża“, przyjmowany przez posła austro-węgierskiego p. Ugrona i członków poselstwa. Król Piotr wyrażał się wielce pochlebnie o działalności szpitali austro-węgierskich a cała jego wizyta — jak pisze „N. Fr. Presse“ — miała charakter serdeczny i przyjacielski.

Równocześnie donoszą też, że rząd serbski wezwał prasę, aby zaniechała agresywnego tonu względem Austryi. Korespondent „Narodnich Listów“ nadsyła z Belgradu rozmowę z Paciczem. Oświadczył on, że Serbia podda się orzeczeniu mocarstw i nie chce zaostrzać stosunków z Austryą. Serbia nie stawia przeszkód autonomii albańskiej, żąda tylko portu na wybrzeżu albańskiem do używania swobodnego, oraz prowadzącej do niego kolei neutralnej. Koła dyplomatyczne są przekonane, że sprawę Prochaski uważa się już dzisiaj za załatwioną.

Posiedzenie Izby posłów, które trwało 56 godzin.

Złamanie obstrukcyi.

Izba chce pracować i nie dopuścić do § 14.

Wiedeń, 19 grudnia.

Posiedzenie Izby posłów skończyło się wczoraj o g. 1/4 na 8-mą wieczór po 58 godzinach. Nie było to jeszcze najdłuższe posiedzenie, jakie zna parlamentaryzm austryacki: za Körbera było 60-godzinne posiedzenie.

Przebieg tego posiedzenia, które skończyło się **uchwaleniem** w II. czytaniu **ustawy o świadczeniach wojskowych był następujący:**

Referent mniejszości, czeski radykał Hubschmann, który we środę wieczorem zaczął mówić o godzinie trzy kwadranse na 9 wieczorem wygłosił 3 i pół godzinną mowę w języku niemieckim. Wniosek o zamknięcie posiedzenia odrzucono 174 głosami przeciw 13. (Żywe oklaski u Niemców i Polaków). — O godzinie 1 m. 41 w nocy zabrał głos czeski radykał Stribrny i przemawiał do g. 9 rano we czwartek; następnie przemawiali pos. Guggenberg, Groeger, Erb i Okuniewski, poczem dyskusyę szczegółową zamknięto; zabrał głos mowca generalny p. Vacek.

O godzinie 5-tej zaczęło się głosowanie nad II. czytaniem ustawy wojskowej.

Po uchwaleniu **w drugiem czytaniu ustawy wojskowej** bez zmiany w brzmieniu proponowanym przez komisyę, przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem komisyi dla nietykalności poselskiej. W dyskusyi p. Gostincar wygłosił mowę obstrukcyjną po słoweńsku. Między Słoweńcami a czeskimi socyalistami przychodziło podczas mowy kilkakrotnie do kłótni. Także Włoch Bugatto gwałtownie wystąpił przeciw postępowaniu Słoweńców.

Prezydent proponuje następne posiedzenie **na dziś** na godzinę 11 przed południem z następującym porządkiem dziennym: 1) Trzecie czytanie ustawy o świadczeniach wojennych, 2) przedłużenie prowizorycznego regulaminu, 3) pragmatyka służbowa. Wreszcie po 56 godzinach, o godz. kwadr. na 8 zamknięto posiedzenie.

Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie komisyi budżetowej zostało odwołane i wyznaczone na dzisiaj na g. 4 popoł. Odwołanie nastąpiło wskutek ogólnego wyczerpania posłów. Ponieważ jest wątpliwem, czy komisya ta załatwi dzisiaj swoje pensum, więc jest prawdopodobna **krótka sesya po świętach, gdyż stronnictwa stanowczo się zastrzegły wczoraj wobec hr. Stürgkha przeciw zastosowaniu § 14.**

Sejmy nie będą tego roku zwołane.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Jedna z tutejszych korespondencyj donosi, że sejmy krajowe, które pierwotnie miały być zwołane z końcem bieżącego miesiąca na krótką sesyę, prawdopodobnie nie będą zwołane, a to z tego powodu, że zaraz po świętach zbierze się Izba posłów, która musi załatwić swój program pracy.

Porozumienie w sprawie reformy wyborczej.

Otwarcie Sejmu 24 stycznia?

Wiedeń. Także wczoraj przez cały dzień trwały rokowania przywódców frakcyj polskich w sprawie reformy wyborczej. Zbliżenie w tej sprawie daleko się posunęło. **Różnice są tak małe, że porozumienie jest niemal gotowe**, tak, że możliwem jest zwołanie sejmowej komisyi dla reformy wyborczej do Lwowa na początek stycznia, a otwarcie Sejmu nastąpiłoby w takim razie 24 stycznia.

Izba panów o reformie prawa małżeńskiego.

Wiedeń. Izba panów rozpoczęła drugie czytanie noweli do kodeksu cywilnego.

Dr Grabmayr podniósł potrzebę reformy naszego prawa małżeńskiego i wystąpił za *obowiązkowem małżeństwem cywilnem.*

Bar. Call oświadczył się stanowczo przeciw temu! kard. Nagl wystąpił za strzeżeniem zasad katolickiego prawa małżeńskiego.

Minister sprawiedliwości Hochenburger prosi o przyjęcie noweli i przedstawia trudności, na jakie natrafiłoby specyalne życzenie Grabmayra co do reformy prawa małżeńskiego.

Hr. Piniński wyraża życzenie, aby Izba jak najszybciej nowelę załatwiła. Oświadcza się stanowczo przeciw reformie prawa małżeńskiego i sądzi, że najlepiej pozostawić obecne prawo małżeńskie nietkniętem.

Mowca stanowczo oświadcza się za *nierozerwalnością małżeństw katolickich i przeciw zaprowadzeniu obowiązku małżeństw cywilnych*, tembardziej, że stosunki we Francyi, Anglii i Ameryce nie mogą stanowić zachęty do zaprowadzenia rozerwalności małżeństwa

Nowelę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Sprawa uniwersytetu ruskiego.

Formuła Halbana.

Na posiedzeniu konserwatystów p. Halban sformułował w następujący sposób ustęp o czasie przejściowym na uniwersytecie ruskim: „Należy się postarać o to, aby także w tym czasie przejściowym prawa języka polskiego jako istniejącego na uniwersytecie lwowskim języka wykładowego, egzaminacyjnego, urzędowego i kancelaryjnego żadnego upośledzenia nie doznały. O ile na uniwersytecie istnieją specyalne postanowienia na korzyść używania języka ruskiego, mają one stracić moc obowiązującą równocześnie z wprowadzeniem w życie nowego uniwersytetu“.

Formuła ta nie zabezpiecza należycie charakteru polskości uniwersytetu lwowskiego: bo liczyć się trzeba z tem, że „czas przejściowy“ w Austryi może bardzo długo trwać.

Narodowi demokraci opracowali własny projekt orędzia cesarskiego, który hr. Skarbek przedłoży Kołu i rządowi. Przybył też do Wiednia jako delegat senatu lwowskiego prof. Starzyński, aby jeszcze raz przedstawić postulaty senatu, w szczególności obalić wnioski pos. Halbana, które senat uważa za bardzo niekorzystne, a które dotychczas uchodziły za zgodne z opinią senatu.

W sprawie uniwersytetu do porozumienia nie przyszło. Dziś w piątek odbyć się ma znowu narada między polskimi a ruskimi przywódcami.

Przed świętami nie zapadnie decyzya.

Telefonem od naszego korespondenta.

Wiedeń. Kwestya uniwersytetu ruskiego od wczoraj wcale nie postąpiła naprzód. Trudności są jeszcze bardzo znaczne. Ogólne panuje przekonanie, *że przed świętami decyzya nie nastąpi.* Dzisiaj odbędzie się prawdopodobnie konferencya Koła z Klubem ruskim w sprawie uniwersyteckiej.

Obstrukcya radykalistów czeskich złamana.

Nauka na przyszłość.

(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 19 grudnia.

Była to ciężka praca, ale ta praca stanowczo się opłaciła.

Tak trzeba zacząć sprawozdanie o długiem posiedzeniu Izby poselskiej, które rozpoczęło się we wtorek o godzinie 11 przed południem i ciągnęło się niemal trzy dni oraz dwie noce. Jest to istotnie rzecz nieprzyjemna i denerwująca siedzieć nieustannie w parlamencie i w ciągu dwóch nocy spać bardzo mało i bardzo niewygodnie. Ale w zamian za to posłowie większości Izby poselskiej parlamentu austryackiego mogą sobie śmiało powiedzieć, że bez używania środków nadzwyczajnych i bez stosowania gwałtów zdołali przełamać obstrukcyę i pokazać garści radykalistów, że zasadą parlamentaryzmu jest wola większości, a nie dyktatura mniejszości.

W parlamencie austryackim, a raczej mówiąc jeszcze wyraźniej, w Izbie poselskiej parlamentu austryackiego, od czasu obstrukcyi niemieckiej za gabinetu Badeniego o wszystkiem decydowała nie większość lecz mniejszość. Wytwarzał się poprostu jakiś strach wobec mniejszości. Przy każdej sprawie, którą chciano przeprowadzić, zadawano sobie z obawą pytanie, czy na takie załatwienie pozwoli mniejszość. I prawie nie zadawano sobie trudu, by spróbować, czy nie możnaby zmusić mniejszości do uszanowania tego, czego chce większość, bez walki i bez wysiłku. Będzie to rzeczą najwygodniejszą kapitulować stale wobec mniejszości i z góry uważać sprawę za wygraną. Tak było i tym razem.

Gdy radykaliści czescy zapowiedzieli, że będą prowadzili obstrukcyę przeciwko ustawie o powinnościach wojennych, natychmiast znaleźli się ludzie, którzy doradzali rządowi, aby nie prowadził walki i aby zamknął, albo odroczył sesyę i załatwił całą tę sprawę paragrafem czternastym, ponieważ z obstrukcyą radykalistów czeskich nie można walczyć. A gdy znowu odzywały się głosy, że można sprobować, czy się nie da złamać tej obstrukcyi, straszono rząd oraz Izbę skandalami, oraz hałasami radykalistów czeskich. I dziwiono się niesłychanie ludziom, którzy bardzo spokojnie odpowiadali na to, że radykaliści czescy niech sobie hałasują, a mimo to Izba poselska może, a nawet powinna obradować dalej i starać się o załatwienie ustawy o powinnościach wojennych w drodze ustawodawczej.

Wreszcie przyszło do próby. I ta próba w drodze praktyki pokazała, że obstrukcyę można złamać. Radykaliści czescy początkowo robili groźne miny i straszyli Izbę, że jest rzeczą daremną kusić się o złamanie ich oporu. Gdy jednak widzieli pod wieczór w dniu wtorkowym, że Izba poselska ma istotnie silną wolę do wytrwania przy raz powziętym zamiarze, zdali sobie już odrazu, sprawę, że przegrali bitwę. I jeżeli nie kapitulowali odrazu, to tylko dlatego, że ambicya nie pozwoliła im na tę kapitulacyę.

Niechaj ta wygrana będzie nauką i na przyszłość. Tak, jak się złamało obstrukcyę radykalistów czeskich, będzie można złamać i obstrukcyę Słoweńców i Ukraińców podczas rozpraw nad prowizoryum budżetowem. Będzie ją można złamać nawet i w tym wypadku, gdyby Ukraińcy robili gwałty. Nie trzeba się bać, należy zajrzeć niebezpieczeństwu w oczy, a wówczas owo niebezpieczeństwo zmaleje do właściwych rozmiarów i Izba poselska będzie znowu tryumfowała.

Amon.

Dymisya burmistrza Wiednia.

Donoszą z Wiednia:

Burmistrz Neumayer podał się wczoraj urzędowo do dymisyi. Ostatecznie rozstrzygnęła sprawę postawa radnych chrześciańsko-socyalnych, którzy zażądali dymisyi burmistrza wobec zarzutów, stawianych mu ostatnimi czasy, mianowicie subwencyonowanie brata z funduszów miejskich. Partya chrześciańsko-socyalna dawno już chciała usunąć p. Neumayera i skorzystała z nadarzającej się okazyi.

Kandydatami na miejsce burmistrza są wiceburmistrz P o r z e r, pos. S t e i n e r i b. min. dr W e i s s k i r c h n e r.

Wybór nastąpi w p r z y s z ł y m tygodniu

Barometr
politycznej sytuacyi.

Wojna z Rosyą . . . . . .
Wojna z Serbią . . . . . .
Położenie groźne . . . . . .
Stan niepewny . . . . . .
Usposobienie pokojowe . . . .
Pokój prawdopodobny . . . .
Pokój zapewniony . . . . .

Co słychać w mieście?

Kraków, 20 grudnia.

Z ruchu przedświątecznego. Zaledwo 4 dni dzielą nas jeszcze od świąt Bożego-Narodzenia, a w mieście nie znać wcale „ruchu przedświątecznego". Handle i magazyny świecą pustkami, a nawet i budy naokoło Sukiennic sprzedające tanie dekoracye dla „bożych drzewek" stoją smutne i opuszczone. Właściciele drzewek oświadczają bez ogródek, że interes idzie „pod psem" i że do tej pory nie sprzedali ani połowy drzewek, jak po inne lata. Ogólna depresya finansowa pod której obuchem już od blisko pół roku cierpimy, w pierwszym rzędzie odbiła się na tegorocznym handlu świątecznym. Kupcy, dla których utargi świąteczne niejednokrotnie decydują o powodzeniu całego roku obrotowego, stracili już wszelkie nadzieje przywiązywane do ruchu świątecznego.

Największy zastój panuje w magazynach galanteryjnych i konfekcyj damskich, które dostarczają zazwyczaj głównego kontyngentu podarków gwiazdkowych. Także cukiernie i handle delikatesów nie mają tego roku a n i p o ł o w y zwykłych zamówień świątecznych. Publiczność, jak zapewniają kupcy, zaopatruje się tego roku tylko w n a j k o n i e c z n i e j s z e artykuły świąteczne.

To też niewesołe są horoskopy świąt tegorocznych. Minęła wprawdzie obawa (jeszcze tak niedawna) wybuchu bezpośredniego konfliktu wojennego na święta, los wielu, wielu mężczyzn, spełniających twardy obowiązek wojskowy, nie trwoży wprawdzie serc pozostałych na miejscu członków rodzin, lecz zmora sytuacyi międzynarodowej trwale jeszcze ciąży nad życiem ogółu.

Koncert słynnego chóru morawskiego odbędzie się w niedzielę d. 22 bm. w sali Starego Teatru. Byłoby bardzo pożądanem, aby nasza publiczność tłumnie zapełniła salę jako dowód sympatyi dla morawskich artystów, których sukcesy niezwykłe w Anglii, we Francyi i w Niemczech są gwarancyą, że to należne im poparcie przez polską publiczność nagrodzone będzie niepospolitą rozkoszą artystyczną.

Premia Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych za rok 1912 przedstawiająca według akwarelli Juliusza Kossaka „Księcia Józefa Poniatowskiego zwiedzającego stadninę Mohorta" jest już gotową i do odebrania w miejscu złożenia wkładki rocznej. Ramy do tego pięknego kolorowego światłodruku zamawiać można w kancelaryi Tow.

Przyszły karnawał. Dnia 18 stycznia 1913 r. odbędzie się bal Towarzystwa „Walki z gruźlicą", który ma za sobą tradycyę wytwornej i miłej zabawy. Komitet pracuje nad zapewnieniem mu powodzenia a tyle użytecznej instytucyi przysporzenia funduszów. Protektorka Towarzystwa księżna Renata Radziwiłłowa przyrzekła bal zaszczycić swoją obecnością.

Opłatek. Doroczne wspólne łamanie się opłatkiem w Tow. bratniej pomocy kelnerów odbędzie się w dniu 24-go b. m. o godz. 10 zrana.

Opłatek w Sokole w roku bieżącym nabiera szczególniejszego znaczenia, ze względu na reorganizacyę naszego Sokolstwa. — Większość członków krakowskiego Sokoła, która brała czynny udział w tym szlachetnym ruchu, pospieszy na ten doroczny tradycyjny obchód. Nie wspaniałą ucztą, lecz wzniosłem zebraniem myśli obchodzi Sokół opłatek wigilijny; nie szklanice z trunkiem lecz serca miłością do Ojczyzny wypełniać się stara. Członkowie nie ominą tej sposobności i stawią się wszyscy w niedzielę dn. 22 b. m. w gmachu Sokoła o godzinie 8 wieczór.

Drugi proces dra Wróblewskiego został wczoraj o d r o c z o n y, gdyż główny świadek dowodowy, p. Jamkowa, na rozprawie się nie jawiła. Dr Wróblewski w obszernym wywodzie przedstawił swoje zatargi z policyą, do winy jednak w pojęciu aktu oskarżenia się nie przyznał.

Odznaczenia. Kancelista dyrekcyi policyi w Krakowie, Henryk Schroetter otrzymał złoty krzyż zasługi.

Przemysł kaflarski. W miej. Muzeum techn.-przem. odbyła się ankieta z udziałem osób zaproszonych przez Dyrekcyę pp.: referenta Izby handl. dra Joseferta, prof. Krzena ze Lwowa, instruktora Ostrowskiego, dyr. Rollego, insp. przem. Skrochowskiego, dyr. Tilla, reprezentantów grup czeladzi i robotników fabrycznych, Miłkowskiego i Słowickiego z Krakowa, zaś Barańskiego, jako delegata Związku robotników keramicznych ze Lwowa.

Podczas obrad stwierdzono potrzebę założenia szkoły zawodowej do ćwiczeń praktycznych dla uczniów kaflarskich. Reprezentanci robotników i pracowników kaflarskich żalili się, że w ostatnich latach ze strony czynników miarodajnych, opiekujących się tak chętnie innemi gałęziami przemysłu, stosunkowo mało znać zainteresowania się tym tak ważnym przemysłem, wobec czego znajduje się przeważnie w rękach obcych. Polecono dyrekcyi Muzeum wydrukowanie protokołu obrad i rozesłanie go czynnikom miarodajnym, aby obudzić większe zainteresowanie kwestyą nauki i podniesienia tej gałęzi rękodzieła i przemysłu.

Teatry i widowiska

REPERTUAR teatru miejskiego.

Piątek „Dobrze skrojony frak“.

Sobota: „Dyabeł i karczmarka“

Niedziela: popołudniu „Beben“ wieczór „Dyabeł i karczmarka.

Poniedziałek: „Paweł I“.

Wtorek: Teatr zamknięty.

Sroda: popołudniu „Jeniec Napoleona“. wieczór Część I. „Królewski Jedynak“ ceny zwyczajne.

KINO-TEATR T. S. L. ul. Podwale 6. Przedstawienia od godz. 4 popoł. do g. 10 wiecz.

TEATR Nowości. Willa do wynajęcia. farsa. Parodya tańców Kabaret krakowski Początek o g. 8 wieczór.

TEATR APOLLO Od 15—31 grudnia b. r. C. O. Pilnay akt na drążku Agie Norma tancerka. Ludwikowski humorysta. Effry-Off-Ney? Hanns Werner humorysta. i inne pierwszorzędne atrakcye Początek o g. 8 wieczór.

Repertuar: **Teatr Świetlny „UCIECHA“ Starowiślna 16.** od czwartku d. 19 bm. „Nędznicy“ Wiktora Hugo. Część I. i II. W program wchodzą także inne obrazy, aktualności i humoreska. Część III. i IV. „Nędzników“ w przyszłym programie.

Koło pań pomocy przemysłowej postanowiło na wniosek J. Mossoczowej otworzyć od nowego roku w Lidze pomocy przemysłowej „Dział kobiecy“ w którymby nasze panie mogły się zaopatrzyć w towar dobry, tani i swojski. Będą tam przedewszystkiem wyroby uczenic kursów urządzanych przez Pomoc przemysłową: koronkarskich, pończoszniczych, guziczkarskich, kwiaciarskich i t. p. „Dział kobiecy“ znajdzie zapewne tysiące zwolenniczek i wpłynie na rozwój przemysłu domowego wśród kobiet.

Z teatru „Nowości“. Dziś w piątek przedstawienie popularne po cenach zupełnie zniżonych z gościnnym występem Madame la Noedia znakomitej francuskiej kabarecistki i transformistki. Występy tej artystki dobiegają już do końca, trwać bowiem będą do poniedziałku 23 b. m. włącznie.

Główna wygrana. Przy wczorajszem ciągnieniu losów loteryi państwowej padła główna wygrana 200.000 koron na numer 408.082.

Kradzież konia i bryczki. Niejaki Stoger, zamieszkały przy ul. Jakóba l. 8 doniósł do policyi, że służący jego Mikołaj Kohut, lat 30, wyjechał 14-go bm. jednokonną bryczką do Mogiły i dotąd nie wrócił. Koń i bryczka była własnością Stögera.

Włamanie. Do mieszkania dra Oświecimskiego, zamieszkałego przy ul. Sebastyana l. 13, włamał się dzisiejszej nocy jakiś niewykryty dotąd sprawca i skradł kasetkę ze srebrem stołowym i biżuteryę łącznej wartości 2 tys. koron.

Z kroniki żałobnej. Elżbieta Wessely, lat 36, zmarła 19 b. m.

Aurelia Maksymilianowa Rosnerowa, wdowa po c. k. starszym lekarzu powiatowym, zmarła 18 b. m.

Gwiazdka dla żołnierzy Polaków w Bośni.

W dalszym ciągu nadesłali pp. St. Duszyński, Frysztak 1 K. i A. Patryn, Strzyżów 1 Kor. Ogółem, wraz z poprzednio wykazanemi kwotami, wpłynęło do Administracyi „Nowin“ dotychczas **252 koron.** Kwotę powyższą przesłaliśmy wczoraj do ministerstwa wojny w Wiedniu z przeznaczeniem do rozdziału między żołnierzy-Polaków, służących obecnie w Bośni przy batalionach pułków piechoty 13, 20 i 56-go.

Z kraju.

Rozboje moskalofilów.

Nowy Sącz, 19 grudnia.

Dziś rano nadeszło do tutejszego posterunku żandarmeryi z Żegestowa ekspresowe pismo z prośbą o wysłanie do Żegestowa znacznej liczby żandarmów celem poskromienia moskalofilów, którzy podjudzają chłopów ruskich przeciw Polakom.

W doniesieniu wskazano, że wczoraj 18 b. m. wieczór napadli moskalofile na polski skep mieszanych towarów, który w części zdemolowali, w części zrabowali.

Komendant posterunku żandarmeryi otrzymawszy doniesienie udał się zaraz do kierownika starostwa po stosowne zarządzenie i na skutek tego wysłał dziś zaraz kilkunastu żandarmów do Żegestowa dla utrzymania porządku, wyśledzenia sprawców i odstawienia ich do aresztu sądu powiatowego w Muszynie.

Egzekucyjne zajęcie „Tory“ w bóżnicy.

Nowy Sącz, 19 grudnia.

Wczoraj ulica Kazimierza (żydowska) była widownią niebywałego zajścia:

Jeszcze przed 25 laty tutejszy kupiec Mojżesz Józef Lustig dał własnym kosztem sporządzić „Torę“ (zwój pergaminowy) za przeszło 1000 kor. i ofiarował ją na własność bóżnicy zwanej *„Chewre Szomrem“*.

Według przepisów żydowskich taka „Tora“ jest nietykalna poza modlitwą, w czasie której odczytuje się z niej przepisane ustępy.

Tutejsza jednak handlarka Sabina Grosswithowa, nie bacząc na te przepisy żydowskie, przekroczyła je ku największemu oburzeniu wszystkich współwyznawców. Mając pretensyę do ofiarodawcy tej „Tory“ M. J. Lustiga już wywalczoną, wystarała się o przymusowe zajęcie tej „Tory“ na pokryciej swej pretensyi w ten sposób, że w czasie, kiedy bóżnica była zamknięta, dała zamek otworzyć przez ślusarza i w nieobecności modlących się i zarządców bóżnicy kazała zabrać „Torę“ z ołtarza i zanieść do jej mieszkania.

Żydzi dowiedziawszy się o tem, zbiegli się zewsząd i gdyby nie policya, byliby wierzycielkę zlynchowali. Zarządcy bóżnicy wysłali list do wierzycielki z wezwaniem bezzwłocznego uwolnienia „Tory“ z pod egzekucyi a nadto postanowili pościć przez cały dzień w niedzielę za przekroczenie przepisu nietykalności „Tory“.

Zakopane. *(Wiatr halny. — O napad w Dolinie Kościeliskiej).* Z Zakopanego donoszą: Wczoraj panował tu niezwykle gwałtowny wiatr halny. Wiatr był tak silny, że poobalał wiele drzew, pozrywał dachy na wielu domach i powywracał kominy. Między innemi obalił komin w zakładzie dra Chramca, nikt jednak wskutek tego nie poniósł szwanku.

W Nowym Targu toczyła się wczoraj rozprawa, stanowiąca epilog głośnego swego czasu napadu górali zakopiańskich w Dolinie Kościeliskiej na przewodnika Stanisława Stopkę Mocarnego z Kościelisk i stających w jego obronie pp. Stanisława i Zofię Rossowskich ze Lwowa.

Obwiniony Jędrzej Stoch, mając złość do Stanisława Stopki Mocarnego, napadł go wraz z trzema współobwinionymi Stanisławem Chycem, Pawłem Stochem i Wincentym Lasakiem, oraz innymi niewyśledzonymi góralami. — W obronie zranionego do krwi przewodnika stanęła najpierw p. Zofia Rossowska, później jej mąż, który strzelił z rewolweru kilka razy dla postrachu w górę. Strzały nie wywarły najmniejszego wrażenia na napastnikach, którzy znęcali się dalej.— Po chwili, gdy pp. Rossowscy, uciekając wraz z przewodnikiem, zboczyli na łąkę, napastnicy obsypali ich gradem kamieni. Zraniony p. Rossowski strzelił trzy razy do nacierających już z bliska górali i dwóch z nich trafił. Żonę p. Rossowskiego jeden z górali pokopał. Napadnięci uciekli znowu.

Sąd zdołał ustalić winę dwóch obwinionych, Jędrzeja Stocha i Pawła Stocha tylko co do pobicia Mocarnego, za co skazał ich na areszt przez miesiąc, dwóch innych uwolnił od oskarżenia o pobicie przewodnika, a nadto wszystkich od oskarżenia o napad na pp. Rossowskich uwolnił dla braku dowodu winy. Sędzia przyjął za okoliczność obciążającą fakt zamachu na niewinnych gości zakopiańskich, których podczas pora-chunku osobistego dwóch górali należało było chronić, a nie narażać na niebezpieczeństwo.

Podpalacze przed sądem. Z Nowego Sącza donoszą: Przed trybunałem przysięgłych odbyła się rozprawa o zbrodnię podpalenie przeciw Franciszkowi Oleksemu, lat 24 i Tomaszowi Leśniakowi, obu z Kłodnej ad Męcina, powiat Limanowa. Rozprawie przewodniczył r. Schneider, jako wotanci zasiadali: rr. Miszke i Świderski, oskarżał prokurator Geissler, bronił Oleksego dr. Neuberger, Leśniaka obrońca w sprawach karnych dr. Wiśniewski.

Podczas wesela dnia 24 października u Jana Wójcika gospodarza w Kłodnej ad Męcina, Franciszek Oleksy, mszcząc się za pobicie, podpalił dom Wójcika. Aresztowany przyznał się do winy, tłómaczył się jednak, iż go do tego czynu podmówił współoskarżony Tomasz Leśniak.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał skazał Franciszka Oleksego na karę 3-letniego ciężkiego więzienia, z postem co 2 tygodnie i ciemnicą w dniu 24 października, Leśniaka zaś uwolnił od winy i kary.

Limanowa. *(Prezes, wiceprezes i asesor gminy wyznaniowej izraelickiej zasądzeni za bankructwo.)*

Korespondent nasz donosi: Za występek bankructwa z § 486 u. k. skazał Trybunał orzekający karny w Nowym Sączu presesa kahału Salomona Lehrera na 1 miesiąc, wiceprezesa Saula Weinfelda na 4 miesiące, a asesora Hirscha Weinbergera na 3 miesiące aresztu. Wyrok ten potwierdził trybunał kasacyjny we Wiedniu, wskutek czego wiceprezes Saul Weinfeld rozpoczął już odsiadywać karę 4-miesięcznego aresztu.

Samobójstwo urzędnika banku.— Ze Lwowa donoszą: Onegdaj w mieszkaniu własnem, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie Włodzimierz Bukowski, młody urzędnik banku austro-węgierskiego. Powodem rozpaczliwego kroku miało być zniechęcenie do życia na tle długotrwałej choroby nerwowej. Zmarły zostawił list adresowany do znanego recenzenta muzycznego p. D. Baranowskiego — i jemu polecił oddać wszystkie rzeczy.

Podejrzany akademik. Z Żółkwi donoszą o aresztowaniu słuchacza praw Andrzeja Gagatka pod zarzutem szpiegostwa.— Aresztowany legitymował się jako korespondent „Moskow. Wiedomosti“, ale działalność jego nie ograniczała się podobno tylko do korespondencyi dziennikarskiej.

Defraudacya na poczcie. Z Bukowska donosi nasz korespondent: Sprawa zaginionych na tutejszej poczcie 20.000 koron nie została dotąd wyjaśnioną. Aresztowany pod zarzutem defraudacyi b. naczelnik tutejszego urzędu poczt. Ignacy Adam, pozostaje nadal w więzieniu śledczem w Sanoku. Z sądu sanockiego został wydelegowany do Bukowska sędzia śledczy, który w miejscowym sądzie przesłuchał w tej sprawie 35 świadków. — Między innemi złożyli zeznania pp.: b. dzierżawca dóbr, Fr. Hoszowski, ks. Dobrowolski, sekretarz gminny Wilecki, naczelnik urzędu podat. F. Waligóra i właściciele dóbr Kazimierz i Tomasz Radwańscy. Dalsze śledztwo w Bukowsku zostało na razie przerwane na skutek telegraficznego wezwania sędziego śledczego do Sanoka, z powodu aresztowań w Sanoku kilku osób podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Rosyi.

Z nożem na inżyniera. Z Opawy pisze nasz korespondent (ass): Kierownik większego przedsiębiorstwa w Mor. Ostrawie p.

inżynier H. Kresta wydalił w ostatnim czasie robotnika H. Kopcia. Wydalony przyszedł onegdaj do kancelaryi i zażądał obcesowo przyjęcia napowrót; gdy jednak żądaniu temu p. inżynier odmówił, wyciągnął K. długi nóż i rzucił się na p. Krestę, który nie stracił jednak przytomności i uderzył napadającego laską w rękę. Wtedy Kopeć rzucił się na inżyniera i począł go dusić za gardło. Na krzyk inżyniera nadbiegli robotnicy i uwolnili go od niechybnej śmierci z rąk robotnika, który nie zaprzestał odgrażać się iż wcześniej lub później, po wyjściu z więzienia, musi p. K. zamordować.

Tego samego dnia w nocy przyaresztowała policya w Mor. Ostrawie 60 osób w różnych szynkach i spelunkach. Z tych 15 osób wypuszczono po zbadaniu identyczności, resztę zaś odesłano do sądu. Jak widać apasz zaczynają coraz intenzywniej rozwijać swoją niebezpieczną robotę.

Telegramy „Nowin“.

Odroczenie konferencyi pokojowej.

Wiedeń. (*Tel. wł.*) „N. Fr. Presse“ donosi z Londynu, że w kołach dyplomatycznych panuje przygnębiające wrażenie z powodu wczorajszego **natychmiastowego odroczenia konferencyi delegatów pokojowych** zaraz po zebraniu się tychże. Przyczyna odroczenia leży w tem, że delegaci tureccy wysłali specyalnego kuryera do Konstantynopola po nowe informacye a kuryer ten do wczoraj nie mógł powrócić. Z tego powodu konferencya doznała małej zwłoki.

Delegaci państw związkowych obradowali jeszcze wczoraj przez dłuższy czas po usunięciu się delegatów tureckich.

Wyniki reunionu ambasadorów.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. Wr. Tagblatt“ donosi, że przebieg obrad ambasadorów był bardzo korzystny. Po świętach obrady będą dalej prowadzone. Jedynym momentem niekorzystnym jest fakt, że Serbia dotychczas nie uczyniła Austryi żadnych konkretnych propozycyi w kwestyi załagodzenia konfliktu.

Animusz wojenny w Turcyi.

Berlin. (Tel. wł.) Rzymski korespondent „Berl. Tagebl.“ donosi, że w Konstantynopolu panuje ogromny zapał wojenny, spowodowany raportem komendanta Czataldży, *iż pozycya ta jest nie do zdobycia*. W kołach Porty panuje wielka chęć niezgodzenia się na poniżające warunki pokojowe.

O uregulowanie państwowego długu tureckiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, że dyrektor „Zakładu kredytowego“ w Wiedniu, Juliusz Blum, wyjechał wczoraj do Paryża na wspólną konferencyę dyrektorów banków berlińskich w sprawie uregulowania **państwowego długu tureckiego**. Obecnie znaczne terytorya tureckie będą odstąpione państwom bałkańskim—chodzi zatem o zabezpieczenie wierzycieli państwowego długu tureckiego. Materyał konferencyi paryskiej będzie przedłożony londyńskiej konferencyi pokojowej. W zasadzie chodzi o to, aby zwycięzkie państwa w terytoryach przez się zajętych dochody z ceł i kolei nadal odsyłały do komisyi długu państwowego w Konstantynopolu, celem pokrycia wierzycieli zagranicznych Turcyi.

Różne oceny mowy Kokowcewa.

Londyn. (Tel. wł.) „Dailly News“, omawiając onegdajszą mowę Kokowcewa w Dumie wygłoszoną, oświadcza, że mowa ta wcale a wcale nie przyczyni się do uspokojenia sytuacyi i zażegnania przesilenia. Przed 3 laty podczas przesilenia aneksyjnego Izwolski oświadczył wyraźnie w Dumie, że Rosya nie będzie prowadziła wojny za Serbię. *Tego ustępu brak w onegdajszej mowie Kokowcewa.*

Natomiast „Berliner Tageblatt“ ocenia wywody Kokowcewa bardzo korzystnie i twierdzi, że mowa jego miała charakter na wskróś pokojowy. Jeżeli w mowie jego drgała może nuta wojownicza, to tylko dlatego, że musiał uwzględnić ogólny nastrój ludności rosyjskiej.

Poufna misya Massaryka.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jedna z tutejszych korespondencyj donosi, że poseł Massaryk, który przed kilku dniami bawił w Serbii, wyjechał stamtąd) istotnie z poufną misyą. Pasicza do Berchtolda. Massaryk zaproponował hr. Berchtoldowi w imieniu Pasicza szereg korzyści gospodarczych. Hr. Berchtold się nie zgodził.

Z wojny grecko-tureckiej.

Ateny. (Aj. at.) Wojsko tureckie w Klapada (Mitylene) jest otoczone. Bezpośrednio oczekują kapitulacyi.

Ateny. (Aj. at.) Kapitan okrętowy, który przybył z Dardanel, donosi o walce morskiej dnia 16 b. m., że pancernik „Barbarossa“ został prawie zupełnie zniszczony, trafiony kilkunastu kulami. Admirał Halin i 4 oficerowie zginęli, wiele marynarzy zabitych i rannych.

Carosławna agitacya.

Lwów. Donoszą ze wszystkich stron kraju o agitacyi moskalofilskiej i aresztowaniach moskalofilów. Ostatnio w Samborze aresztowano urzędnika Mudrego, który namawiał chłopów, żeby w razie wkroczenia wojska rosyjskiego popierali Rosyan.

Za podobną agitacyę aresztowano w Rolowie pod Samborem księdza Winnickiego.

Nowe utrudnienia immigracyjne.

Waszyngton. Izba reprezentantów przyjęła bil immigracyjny, który ma zastąpić bil, uchwalony przez senat. Podług nowego bilu osoby niżej lat 16, nie umiejące czytać wykluczone są od immigracyi. Wyjątek ustanowiono tylko dla osób, które udowodnią, że przybywają z powodu prześladowań religijnych. (Ustawa ta nie będzie zatem odnosiła się w pierwszym rzędzie do żydów rosyjskich i rumuńskich).

Jednodniowy strejk właścicieli kinematografów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj przez cały dzień były tutaj zamknięte wszystkie teatry kinematograficzne na znak protestu przeciw niektórym postanowieniom nowego regulaminu kinematograficznego. Wieczorem odbyło się zgromadzenie protestujące wszystkich właścicieli kinematografów, na którem uchwalono szereg rezolucyj protestujących.

Napąd rabunkowy zamaskowanych bandytów.

Onegdaj dokonano w Wiedniu śmiałego napadu rabunkowego. W południe między g. 12—1 wtargnęło 3 zamaskowanybh bandytów do biura firmy eksportowej Pfeiffer i Syn, znajdującego się prawie w śródmieściu, bo w dzielnicy Neubau. Bandyci skrępowali 80-letniego właściciela firmy i jego syna, przecięli druty telefoniczne i pod grozą rewolwerów obrabowali właścicieli. Zabrali im złote zegarki a z kasy 700 kor. gotówki. Następnie niepostrzeżenie się wynieśli, nie pozostawiając żadnych po sobie śladów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Policyi udało się złapać jednego z uczestników powyższego śmiałego napadu. Nazywa się Platzky i jest wydalonym z tego biura służącym.

Węże na inspekcyi policyjnej.

(*Patrz ilustracyę na str. 1*).

Scena, na rycinie naszej przedstawiona, zdarzyła się w tych dniach w pewnym paryskim urzędzie policyjnym. Do urzędu owego przyniesiono jakiś worek, znaleziony w jakimś wagonie kolei podziemnej. Z jakiejś przyczyny odłożono do następnego dnia oddanie znalezionego worka. Nazajutrz, podczas godzin urzędowych, zaczął się worek nagle ruszać. Woźny miał na tyle odwagi, że otworzył worek lecz w tej chwili odskoczył przerażony. Dwa olbrzymie węże z wywieszonymi językami zaczęły się wysuwać z worka. Przerażeni urzędnicy chcieli już uciekać, lecz wówczas węże dziwnym jakimś zbiegiem okoliczności cofnęły się spokojnie i zaszyły się w fałdach worka, który natychmiast został zasznurowany, poczem worek z wężami zdeponowano w bezpiecznem miejscu. Wkrótce potem doniesiono na inspekcyę policyjną, że węże zostały zapomniane w wagonie przez właściciela jakiejś małej wędrownej menażeryi. Węże zwrócono właścicielowi, lecz zarazem nałożono nań karę za lekkomyślne obchodzenie się z tak niebezpiecznymi gadami.

Z ostatniej chwili.

Zjazd neurologów. Dzisiaj rozpoczęły się obrady II Zjazdu neurologów, psychiatrow i psychologów polskich. Zjazd jest bardzo liczny. Ze wszystkich dzielnic Polski przybyło mnóstwo lekarzy. Wczoraj wieczorem w sali restauracyjnej Grand-hotelu odbyło się zebranie celem zaznajomienia się.

W sali kliniki psychiatrycznej Zjazd zagaił mową powitalną prof. dr Piltz. Następnie imieniem miasta witał zjazd wicepr. dr. Szarski.

Przemawiali dalej: rektor uniw. prof. dr Zoll, dr Chłapowski imieniem tow. lekar. w Poznaniu, dr Flattau z Warszawy, dr Rybczyński, z Krakowa dr Janiszewski imieniem „Tow. lekarskiego“ i „Przeglądu lekarskiego“.

Zamach morderczy. Wczoraj wieczorem na przechodzącego pod Łagiewnikami robotnika ciesielskiego Stanisława Ożoga napadł nieznany robotnik i wystrzelił z rewolweru raniąc go ciężko w lewe ramię. Ożoga przewieziono do szpitala Bonifratrów.

„**NOWINY**“ przynoszą co tydzień pięć dodatków: „**Tydzień Humorystyczny**“ (we wtorki), „**Praktyczna Gospodyni**“ (we czwartek). „**Romans i Powieść**“ 3 razy w tygodniu). Prosimy żądać numerów okazowych.

Pogoda w Krakowie.

(Z Krakow. obserw.)

Dn. 19. grudnia termometer doszedł od [illegible] do 4·4 C. barometr podnosił się.

Dn. 20. grudnia o godz. 7-ej rano stan barometru: 748·2 mm. stan termometru 3·1 C.

Wiatr zachodni.

Prognoza: Dziś: pochmurno.

Zakopane

(Telegram Kraj. Związku Turyst.)

Ciepłota najwyższa 1·7 C., najniższa 8·5 C Ciśnienie powietrza 663mm Kierunek wiatru: południowy.

Prognoza: pochmurno.

Cennik

IZBY handlowo-przem. w Krakowie

w dniu wyjścia niniejszego Nru o g. 12 w poł.

—

Waluty

Ruble papierowe
płacą 253·50
żądają 254·50

Marki niemieckie
płacą 117·50
żądają 118·50

Franki papierowe
płacą 95·50
żądają 96,50

20-to frank. w złocie
płacą 19·10
żądają 19·30

Dolary amerykańskie
płacą 492·—
żądają 497·—

Giełda zbożowa.

—

Budapeszt.
Dn. 19. grudnia
Targ zbożowy.

Pszenica na październik 00·00 do 00·00; pszenica na kwiecień od 11·76 do 11·77; żyto na październik 0·00 — 0·00 na kwiecień od 10·28 do 10·29; owies na paździer. od 00·00 - 00·00; na kwiecień od 11·91 do 11·94; kukurudza na sier. 00·00-00·00; na maj od 7·18 do 7·.0; rzepak na maj od 0·00 do 0·00.

Oferty: miorne. Chęć kup.: mierna. Usposobienie: silne. — Pogoda: zimno.

Conan Doyle o wolności.

W Anglii mimo powszechnego zainteresowania, jak wogóle wszędzie, sytuacyą międzynarodową, nie schodzi również z uwagi kwestya samorządu irlandzkiego. Mityngi odbywające się raz po raz w Londynie, świadczą o przychylnym nastroju ludności angielskiej do „home-rulu".

Na jednem z takich zebrań przed wielotysięcznym tłumem przemawiał autor tyle razy parafrazowanego u nas „Sherloka Holmesa" Conan Doyle. Należy on do najpopularniejszych ludzi w Anglii, cieszy się wielkim szacunkiem i wpływami, więc też mowa jego ma wpływ doniosły na stworzenie przyjaznej atmosfery dla Irlandczyków.

„Najwyższą mądrością ludzką — mówił znakomity pisarz — jest sprawiedliwość. W imię tej córy Bożej wzywam was, obywatele Wielkiej Brytanii, oddajcie Irlandyi jej prawa, które utraciła z powodu naszej niesprawiedliwości. Wierzę w to, że bratni naród, rządzony według własnej woli, będzie najserdeczniejszym sojusznikiem Anglii — bo wolność i poszanowanie obcej przeszłości spaja narody — ucisk odsuwa je od siebie".

W Irlandyi istnieje jednak partya, nie życząca sobie wcale samorządu. Składa się ona ze zbogaconego mieszczaństwa, z ludzi, dla których najwyższym argumentem jest robienie grosza.

Oni to stają wpoprzek woli narodu.

Oszustka w gościnie u kapitana.

Z Opawy donosi nasz korespondent:

Do mieszkania kapitana S. przybyła onegdaj porządnie ubrana dama i zapytała obecną w mieszkaniu siostrę kapitana o jej brata, oficera stacyonowanego w Tyrolu. Przybyła okazała się dobrze poinformowaną o stosunkach oficera w Tyrolu, z którym brat jej, jak oświadczyła, właściciel dóbr ma żyć w przyjaźni, przyjęto ją więc gościnnie. Następnego dnia, gdy kapitan wyszedł do służby, owa dama, rzekomo Marta Frener odprowadziła siostrę kapitana do biura, a po drodze wypożyczyła od niej 5 kor. opowiadając, że przy kasie kolejowej w Swinowie (Schönbrunn) zamiast z 50 kor. dostała resztę tylko z 20 kor., a popołudniu chce wracać do Tyrolu.

Tego samego dnia po południu kapitan S. spostrzegł swego gościa koło kawiarni w nowej sukni jego siostry, co zdziwiło go mocno, ale dama oświadczyła mu, że wypożyczyła sobie sukni i szybko się pożegnała. Kapitanowi zdało się to podejrzanem, udał się więc zaraz do biura siostry i dowiedział się, że sukni nie wypożyczyła. — Kapitan zawiadomił o swoim gościu policyę, która zwróciła mu uwagę, aby skontrolował mieszkanie, co istotnie uczynił i odkrył brak gotówki 2.500 kor. i biżuteryj siostry, wartości 1.000 kor.

Zawiadomiona o tem policya rozpoczęła pościg za oszustką i aresztowała ją w Swinowie. Przy rewizyi odebrano jej biżuterye i suknie skradzione, oszustka wyparła się atoli kadzieży pieniędzy.

Gdy jednak po ściślej rewizyi jej garderoby znaleziono w zarękawku zaszyte niespełna 2.500 kor., przyznała się, tłomacząc się, że namówił ją do kradzieży porucznik Sikora (nie istniejący w Opawie), który miał się z nią udać do Ameryki.

Przedsięwzięte dochodzenia stwierdziły, że aresztowana jest oszustką międzynarodową i nazywa się Marya Michalik, liczy 26 lat i niedawno odsiedziała kilkodniową karę w Cieszynie za nieudałe oszustwa i włóczęgostwo.

Oszustkę odstawiono do sądu.

Ze świata.

„Stołowy", „domowy", „chłopiec". Związek polskich kupców podróżujących na Rzeszę niemiecką z siedzibą w Poznaniu ogłosił konkurs na spolszczenie nazw: 1) „Kelner", „Friedrich", 3) „Piccolo". Nadesłano prac 257. Sąd konkursowy wybrał następujące nazwy polskie: 1) „Stołowy" na oznaczenie kelnera, 2) „Domowy" na oznaczenie Friedricha", 3) „Chłopiec" na oznaczenie Piccola. Ponieważ na poszczególne nazwy po kilkanaście nadesłano prac, sąd konkursowy w celu przyznania nagród urządził losowanie. Za nazwą „stołowy" oświadczyło się 31 orzeczeń, za „domowy" 14, za „chłopiec" 16. Na podstawie losowania za pierwszą nazwę otrzymała nagrodę p. O. Kosicka z Mitawy, za drugą p. A. Wolski z Mogilna, za trzecią p. J. Żylewska ze Lwowa. Przy tej sposobności rozważał sąd konkursowy także sprawę spolszczenia nazwy „portyer" i uważał za stosowne polecić społeczeństwu polskiemu używanie odtąd nazwy: „odźwierny". Komitet zwraca się przeto do społeczeństwa z prośbą, aby odtąd w obejściu ze służbą hotelową posługiwało się nazwami wybranemi przez sąd konkursowy; prosi także właścicieli hoteli, aby napisy po pokojach i korytarzach odpowiednio zmienili na nowo wybrane.

Przeciwko nazwie „stołowyj" (kelner) wystąpiło obecnie „Polskie zjednoczenie zawodowe kelnerów" w Poznaniu z protestem oświadczając, że „wyraz stołowy określa człowieka umysłowo nisko stojącego i pracującego tylko machinalnie; tymczasem każdy nieuprzedzony przyzna, że i nasz zawód wymaga znacznej dozy inteligencyi". Dziwną jest ta inteligencya poznańskich kelnerów którym się zdaje, że „kelner" (piwniczy) jako mający do czynienia z piwnicą jest nazwą szlachetniejszą.

Szybkość podróżowania. W jednym z francuskich dzienników podaną została zajmująca statystyka, wykazująca, w jaki sposób powiększyła się z biegiem czasu szybkość podróżowania. I tak: w roku 1599, podróżowano wozami, które na godzinę przejeżdżały przeciętnie 3,6 kilometra. W sto lat później szybkość ta wynosiła 4,6 kilometra na godzinę. W roku 1786 zaprowadzono pospieszne wozy pocztowe, które miały szybkość 5,5 kilometra na godzinę. W roku 1834 szybkość pospiesznej poczty wynosiła 9,7 kilometra. Szybkość kolei wynosi w r. 1867 przeciętnie 59 kilometrów na godzinę, od r. 1887 przeciętnie 63 kilometry, zaś od roku 1900 pociągi błyskawiczne mają przeciętną szybkość 90 kilometrów na godzinę. Pociągi elektryczne na specyalnych torach dochodzą do szybkości 200 kilometrów na godzinę podczas próbnych jazd.

Materyał dla proroków. W roku 1453 Turcy zdobyli Konstantynopol. Dodając cyfry tej daty, otrzymamy 13. Jeżeli dodamy cyfry roku obecnego (1912), to otrzymamy również 13. Odejmijmy teraz jedną sumę od drugiej, będzie zero. Ci, którzy lubią prorokować, mogą z powyższej igraszki cyfr wyciągać najrozmaitsze przepowiednie, nawet taką, że Konstantynopola wcale nie będzie.

O wprowadzenie kary cielesnej. Ze względu na liczne napaści i awantury brutalne, wywoływane w kawiarniach na przedmieściach Wiednia przez bandy sutenerów i ich towarzyszki, domaga się Związek właścicieli kawiarń w Wiedniu zaprowadzenia w Austryi na tego rodzaju zbrodniarzy kary cielesnej, na wzór Anglii, gdzie właśnie prawo takie weszło teraz w życie.

10.000 za obietnicę małżeństwa. Przed senatem paryskim sądu krajowego odbył się proces primabaleriny wiedeńskiej Cecylii Cerri, przeciw kapelmistrzowi Piotrowi Stermiczowi, którego zaskarżyła o odszkodowanie. W skardze żądała panna Cerri 14.000 franków od Stermicza, jako odszkodowanie za dane jej przyrzeczenie, że ją zaślubi — przyrzeczenia tego jednak nie dotrzymał. Panna Cerri uzasadniała swoją pretensyę tem, że w roku 1901 była razem ze Stermiczem angażowaną w Warszawie, gdzie mieszkała razem ze Stermiczem, który jej przyrzekł poślubić ją. Na rozprawę oprócz obu stron interesowanych przybyło mnóstwo osób ze świata artystyczno-teatralnego.

Do rozprawy nie przyszło, obie bowiem strony zawarły w ostatniej chwili umowę prywatną. Panna Cerri otrzymała odszkodowanie w wysokości 10.000 franków, za co zrzekła się wszelkich pretensyi do kapelmistrza Stermicza.

Morderstwo dla miliona. Z Nowego Jorku donoszą: Przed kilku dniami odbyła się rozprawa przeciw młodemu studentowi Oskarowi Auerbachowi, oskarżonemu o zabójstwo swego przyjaciela, Harry Fischera. Auerbach, syn znanego w Waszyngtonie milionera, bawił od pewnego czasu w dobrach Fischera, spędzając czas na polowaniach ze swoim przyjacielem lub dotrzymując towarzystwa jego młodej żonie, z którą nawiązał bliższe stosunki. Pewnego dnia Auerbach wrócił z polowania sam w stanie silnego zdenerwowania. Żonie Fischera oświadczył, że przytrafiło się straszne nieszczęście, gdyż zabił jej męża. Tłumaczył się, że stało się to skutkiem fatalnego przypadku: kiedy opierał broń o drzewo, zaczepił o kurek; strzał padł tak nieszczęśliwie, że Fischer, ugodzony śmiertelnie, padł martwy na ziemię.

Wyjaśnienia Auerbacha nie miały żadnych cech prawdopodobieństwa, co potwierdziło też śledztwo sądowe. Sąd nabrał przekonania że Auerbach dopuścił się skrytobójczego morderstwa, aby zapewnić młodej wdowie sumę miliona koron, na jaką był ubezpieczony Fischer. Rozprawa zakończyła się wyrokiem śmierci na obwinionego.

BRET-HARTE.

15

Nowożytny Ali Baba.

Przemilczał też przezornie imię zbója, Petego, co dla niego w niedalekiej przyszłości miało stać się niemałą pociechą.

— O samej czwartej — kończył konfidencyonalnie i wspaniałomyślnie — o samej czwartej czekaj na mnie przy zwęglonej sośnie, to cię wezmę z sobą i pokażę ci wszystko.

— Czemu nie teraz, nie zaraz, — nalegała dziewczynka.

— Jeszcze co, teraz niepodobna. Słowo ci na to daję. Klnę się na życie! Niepodobna! Wpierw wszystko przygotować muszę. O czwartej!

Zeskoczył z płotu i pobiegł w kierunku mu wiadomym.

Przyszło mu na myśl i słusznie, że jeśli złodzieje wrócą dnia tego do jaskini, jego rendez-vous z małą Meely mogłoby się zakończyć niezbyt przyjemnie. Trzeba było mieć się na baczności. Niebawem pokazało się, że miał w tem zupełną słuszność.

Zbliżając się do skalistego tarasu, spostrzegł, że konary drzewa są uchylone znanym mu sposobem, dając przystęp do jaskini.

Zatrzymał się i wstrzymując oddech w piersiach, skrył się pomiędzy paprocie.

Z pieczary dochodziły go stłumione głosy. Wkrótce u wejścia ukazała się postać, na której widok Johny chwycił się z całej siły za paprocie, przygryzając do krwi mimowolnym okrzykiem otwierające się usta.

Była to postać rodzonego jego brata!

Nie, nie mylił się. Twarz znana mu, blada, obwisła, zalana trunkiem, którą widywał, gdy Sammy wracał do domu, znana mu dobrze, a jednak odmienna od widywanej dotąd — twarz brata złodzieja!

Pochwycił w piersi powietrza i znów zacisnął usta, jak je w chwilach najżywszego bólu umieją czasem zacinać dzieci.

Teraz z zupełną pozorną obojętnością przypatrywał się dwom drugim łotrom, wychodzącym z pieczary. Nieśli obaj wory złotego piasku, które wręczyli jego bratu, a gdy się ten oddalił szybko, wrócili napowrót do jaskini zapewne dla zmiany odzieży.

Długo Johny stał, jak skamieniały, za osłoną paproci. Czuł, że jeśliby nawet zdobył się na odwagę, ażeby zabiedz drogę oddalającemu się z workami bratu, nie odważy się spojrzeć mu w oczy.

Nagle w głębi zrozpaczonego jego dziecięcego serca strzeliła myśl zemsty nad niegodziwcami, którzy w złodziejskiej robocie posługiwali się jego biednym bratem. Oni wszystkiemu byli winni, oni sami!

Stał tuż przy powalonem drzewie. Cicho dopełznął do krawędzi skały; cicho, lekko, elastycznie, niby kot dziki, zeskoczył i stracił nagle równowagę konarów, utrzymujących kamień; poruszyło się, zachrzęszczało, zaskrzypiało olbrzymie drzewo.

Działał tak zręcznie i szybko, że nie uważał zrazu, jak oddalający się brat jego, zaciekawiony chrzęstem i szelestem, zatrzymał się, obejrzał, wlepił w bujającego się w wiadomych sobie celach na powalonem drzewie chłopca wzrok zdziwiony, osłupiały. Szkoda, że Johny nie spotkał się z tem spojrzeniem, gdyż nigdy już więcej w życiu nie miał ujrzeć brata.

Stało się.

Chwila ta stanowcza nie była jednak kulminacyjną chwilą tego dnia, pełnego wrażeń i wypadków. Trzeba się było spotkać na zwęglonej sosny przy drodze z Meely Stryker; sam naznaczył to spotkanie — spotkać ją trzeba było i opowiedzieć, że wszystko, co jej przedtem opowiadał, wymyślił dla żartu, skłamał. Musiał przecie osłonić, ratować brata, to główne! Na to w jego dziecięcym rozumku, nie było innej rady. Wyglądał więc z biciem serca małej swej przyjaciółki a zoczywszy ją zdala, zaczął skakać, wykrzywiać się wywijać koziołki, wrzeszczać przytem i śmiejąc się niemal histerycznie:

— Mam cię, złapałem, dobroduszny ptaszku! Złapałem wróbla na plewy.

(Dok. n.).

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.